Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 18 LISTOPADA 1949 ROKU | Nr 318 (1230)

Jak Filip z konopi

Niezręczny poseł popsuł całą grę...

Żałosne skutki traktowania na serio tego, co ględzą „BBC" i „Głos Ameryki"

Radio brytyjskie i amerykańskie, sympatyczne „BBC" i „Głos Ameryki", jak również cała prasa imperialistyczna bardzo dużo nieproszonej uwagi poświęciły ostatnio nominacji Marszałka Rokossowskiego. Nic dziwnego: Fakt, że na czele Polskich Sił Zbrojnych stanął warszawski robociarz, wychowany w ogniu Wielkiej Rewolucji Październikowej, a następnie w stalinowskiej szkole strategii, dowódca opromieniony sławą wspaniałych bojów pod Moskwą, Stalingradem, Kurskiem, dowódca armii, która wyzwoliła Polskę z okupacji hitlerowskiej — ten fakt nie mógł nie wywołać zdenerwowania wśród tych, co to pragnęliby widzieć Polskę słabą, bezradną, bezsilną, wystawioną na ataki imperialistów i ich agentur, z agenturą neohitlerowską w Bonn przede wszystkim. Toteż nie było kłamstwa i oszczerstwa którymby imperialiści się nie posłużyli.

Labourzysta Blackburn a widocznie nie z tych najbardziej bystrych członków parlamentu brytyjskiego, tak sobie wziął do serca okrzyki „BBC" i „Głosu Ameryki", że... złożył interpelację w tej sprawie w dostojnej Izbie Gmin. Podczas ostatniej debaty zainterpelował on Bevina czy nominacja Marszałka Rokossowskiego nie jest sprzeczna z postanowieniami układu Jałtańskiego. Zakłopotany niezwykłą naiwnością i prostodusznością swego kolegi partyjnego i parlamentarnego, Bevin wyjaśnił, że układ Jałtański nie daje podstaw do interwencji w tej sprawie.

Ale Blackburn słabo się widocznie orientujący w polityce i do reszty wytrącony z równowagi brnął — mimo ostrzeżenia — dalej. I wówczas Bevin musiał powiedzieć: „Nie mogę oponować przeciwko zaproszeniu przez Rząd Polski Polaka z urodzenia do powrotu i objęcia dowództwa nad wojskiem. Nie jest to moja sprawa".

Możemy sobie wyobrazić nastrój Bevina gdy musiał wybąknąć te słowa, które przecież przekreślają całą misterną propagandę reakcji. Możemy sobie również wyobrazić jak zmyto głowę temu biednemu posłowi, który wyskoczył jak Filip z konopi i popsuł całą grę.

Biedny poseł, on przecież tylko wierzył oficjalnej radiostacji brytyjskiej i jej amerykańskim protektorom. I za to właśnie spotkała go reprymenda. (KG)

„Wskazania Stalina są nam bliskie i drogie"

Apel uczniów ze Skierniewic do całej młodzieży polskiej

Wobec zbliżającej się 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, młodzież Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach ogłosiła list — wezwanie do całej młodzieży polskiej. W liście tym czytamy:

W dniu 21. XII. br. przypada 70-lecie urodzin Józefa Stalina. W związku z tym wyrażamy serdeczne i głębokie uczucie przywiązania i miłości do wielkiego i mądrego Wodza światowego obozu postępu, wolności i pokoju — do Józefa Stalina. Jesteśmy świadomi, że wyzwolenie Polski od faszyzmu i kapitalizmu zostało dokonane dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej pod dowództwem Stalina. Dzisiaj Józef Stalin buduje demokratyczny pokój na całym świecie.

Widzimy, jaką serdeczną opieką otacza Stalin młodzież radziecką, jak wychowuje i uczy tę młodzież, na której wzoruje się postępowa młodzież wszystkich krajów. Wskazania Stalina są dla nas, młodzieży polskiej, bliskie i drogie, mówią o tym, jak należy się uczyć, jak pracować, jak żyć, by być dobrym obywatelem Polski, naszej ojczyzny, idącej do socjalizmu.

Widząc wielkość i geniusz Stalina, pragniemy poznać Jego życie i działalność, pragniemy pogłębić wiedzę o Jego historycznej roli w dziejach ludzkości, by móc kształtować w sobie cechy charakteru Stalina.

W dalszym ciągu autorzy listu wymieniają cały szereg powziętych przez siebie zobowiązań, po czym stwierdzają:

Wykonaniem tych zobowiązań przyczynimy się do uczczenia 70-lecia urodzin Józefa Stalina, do czego wzywamy w tym liście całą młodzież polską.

Pod listem znajdują się podpisy 350 uczniów Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach.

Przyjaźń z ZSRR

gwarancją naszego bezpieczeństwa

Każdy Polak winien znaleźć się w szeregach TPPR

Wierna tradycjom internacjonalizmu, zapoczątkowana przez 1-szą Międzynarodówkę i głoszonym przez klasyków marksizmu, wykuwanym wspólną walką o „Waszą i naszą wolność", Rosja Radziecka pierwsza postawiła na forum międzynarodowym zagadnienie niepodległości Polski. Odzyskanie naszej niepodległości w roku 1918 zawdzięczamy wyłącznie zwycięstwu Rewolucji Październikowej.

Związek Radziecki żywił do narodu polskiego stałe i niezmienne uczucia przyjaźni. W chwili, gdy zawisła nad Polską groźba najazdu hitlerowskiego, Rząd Związku Radzieckiego wyraził gotowość przyjścia nam z militarną pomocą. Rząd sanacyjny odtrącił podaną nam życzliwą dłoń.

W czasie drugiej wojny światowej w najtragiczniejszym dla Polaków mroku okupacji hitlerowskiej cały świat obiegły słowa Józefa Stalina, iż RZĄD RADZIECKI ŻYCZY SOBIE WIDZIEĆ POLSKĘ POTĘŻNĄ I NIEPODLEGŁĄ. Po raz drugi za życia jednego pokolenia naród polski w 1944 roku odzyskał byt niepodległy i suwerenność państwową dzięki bohaterskim wysiłkom Armii Radzieckiej i Narodów ZSRR. Tylko Związkowi Radzieckiemu zawdzięczamy wyzwolenie z pęt najstraszliwszej okupacji hitlerowskiej i uniknięcie zagłady biologicznej.

Dzięki Związkowi Radzieckiemu odzyskaliśmy ziemie piastowskie i utrwaliliśmy swe granice nad Bałtykiem, nad Odrą i Nysą Łużycką. Dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego masy pracujące Polski miały możność wyzwolić się z ucisku kapitalistycznego i wziąć władzę w swoje ręce. Dzięki Związkowi Radzieckiemu i okazanej nam przezeń pomocy gospodarczej i finansowej uzyskaliśmy możność podźwignięcia z gruzów naszego kraju i przystąpienia do budowy Polski Ludowej na zasadach ustroju sprawiedliwości społecznej. Dzięki sojuszowi i przyjaźni z krajem Rad, naród nasz miał możność jak najszerzej korzystać z przykładu i doświadczeń ZSRR.

Biorąc za wzór najdoskonalsze formy współzawodnictwa pracy i ruchu stachanowskiego, polski świat pracy przedterminowo i ze znaczną nadwyżką wypełnił Trzyletni Plan Gospodarczy, uzyskując realne przesłanki wykonania Planu 6 Letniego.

Zdradziecka polityka sprzedawczyków kliki Tito, pchnęła narody Jugosławii, wbrew ich woli, w objęcia imperializmu światowego, niwecząc powojenne osiągnięcia patriotów jugosłowiańskich. Zakusom podżegaczy wojennych z całą mocą i stanowczością przeciwdziała Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, którego potęga rośnie z dnia na dzień.

W ciągu ostatnich lat budownictwa powojennego osiągnięcia Związku Radzieckiego przewyższyły przedwojenny poziom. Gigantyczne przedsięwzięcia w dziedzinie rolnictwa i tech-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Mister Austin przyparty do muru

Druzgocąca odpowiedź delegata polskiego w ONZ na brednie przedstawiciela USA

Polska popiera pokojowe wnioski ZSRR

Podczas debaty w Komisji Politycznej nad propozycjami radzieckimi w sprawie potępienia przygotowań do wojny i zawarcia paktu pięciu mocarstw dla wzmocnienia pokoju, szef delegacji polskiej, ambasador Wierbłowski, wygłosił dłuższe przemówienie.

W przemówieniu tym ambasador Wierbłowski zanalizował sytuację międzynarodową i wezwał zgromadzenie ONZ do poparcia inicjatywy radzieckiej.

Szczególnie znamienne są ustępy przemówienia, w których mówca rozprawił się z mętnymi i oszczerczymi twierdzeniami delegata amerykańskiego Austina, dotyczącymi Polski.

Odpowiadając na brednie Austina o „podziale" Polski, amb. Wierbłowski stwierdził:

„Nigdy w swej historii, Polska nie była tak zjednoczona, jak dziś. Jeśli ktoś chciałby dokonać podziału Polski, to właśnie pan Austin i jego przyjaciel pan Bevin, którzy dążą do oddania Niemcom zachodniej części Polski. Jeśli pan Austin ma na myśli ziemie zachodniej Ukrainy i Białorusi, to naród i Rząd Polski uznają zjednoczenie narodów ukraińskiego i białoruskiego za akt sprawiedliwości dziejowej. Naród polski zerwał bezpowrotnie z tradycją ucisku Ukraińców i Białorusinów. Naród polski nie chce być sam uciskany, ani też nie chce uciskać nikogo.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszna decyzja o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za poradą m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Ncil, który wytłumaczy mu, kim był lord Curzon i skąd wzięła się tzw. „linia Curzona".

Nawiązując do aluzji delegata USA w sprawie nominacji Marszałka Rokossowskiego, ambasador Wierbłowski podkreśla:

Marszałek Rokossowski jest rodowitym Polakiem. Urodził się w Warszawie i tam spędził dzieciństwo, młodość i tam związał się z ruchem robotniczym. Pan Austin może nie wie, że przed pierwszą wojną Warszawa znajdowała się pod zaborem rosyjskim, a Polacy mobilizowani byli do armii carskiej. Rokossowski trafił do Rosji, tak jak setki tysięcy innych Polaków. Związany z wielką sprawą Rewolucji pozostał tam przez długie lata.

Nie wiem, czy panu wiadomo, że TRADYCJĄ POLAKÓW JEST WALKA W OBCYCH KRAJACH O WOLNOŚĆ. Dowódcami Komuny Paryskiej byli Polacy Wróblewski i Dąbrowski, o wolność Węgrów bił się polski generał Bem. W USA, JAK PANU NA PEWNO WIADOMO, WALCZYLI KOŚCIUSZKO I PUŁASKI. Pozostali oni jednak Polakami, jak nim pozostał Marszałek Rokossowski.

Są to komplikacje naszego starego świata, naszej starej Europy. Rozumiem, że trudno się panu w tym orientować.

Wielkie zwycięstwo

Naród polski z klasą robotniczą na czele odniósł wielkie zwycięstwo: wykonany został na dwa miesiące przed terminem Trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej.

Zwycięstwo to nie przyszło łatwo. Zostało ono wywalczone w zaciętych bitwach klasowych. Wystarczy przypomnieć ataki prywatnego kapitału na realność planu, wystarczy przypomnieć organizowane przez reakcję spekulcyjne zwyżki cen, sabotaż gospodarczy i dywersję, szerzenie złośliwych plotek itd.

Państwo ludowe i klasa robotnicza zwycięsko odparły wszelkie zakusy wrogów i w uporczywej walce ograniczały i wypierały z naszej gospodarki elementy kapitalistyczne. W roku bieżącym 96 proc. produkcji przemysłowej przypada już na sektor uspołeczniony, handel socjalistyczny objął już 98 proc. obrotów hurtowych i ponad 60 proc. detalicznych.

Wraz z rozwojem przemysłu i rolnictwa, w wyniku realizacji Planu Trzyletniego, wzrosła poważnie konsumcja i stopa życiowa ludności. Prezydent Bierut podał w swym referacie charakterystyczne cyfry. Spożycie cukru na 1 mieszkańca jest w roku bieżącym o 64 proc. większe niż przed wojną, tkanin wełnianych — o 55 proc., jaj — o 50 proc., pszenicy — o 29 proc., mięsa — o 19 proc.

Wzrost dobrobytu wyraził się również we wzroście realnej płacy. W r. 1949 przeciętna płaca realna wzrosła przeszło dwukrotnie w porównaniu z r. 1946, a przeciętna płaca pracownika fizycznego, zatrudnionego poza rolnictwem, była w połowie r. b. o 26,6 proc. wyższa niż w r. 1938.

Osiągnięte zwycięstwo stanie się dla naszej klasy robotniczej źródłem natchnienia do dalszej ofiarnej pracy, do dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa w całej mnogości jego form.

W pracy tej i walce kierować się będziemy uchwałami III Plenum KC PZPR, wytycznymi zawartymi w referacie Prezydenta Bolesława Bieruta.

Zespół Heleny Bilskiej

osiąga najlepsze wyniki w konkursie

Od zakończenia konkursu na najlepszy zespół jakościowy w przemyśle bawełnianym dzieli nas już niecałe dwa tygodnie. Nic więc dziwnego, że współzawodniczące zespoły zwiększają tempo pracy oraz zaostrzają czujność w stosunku do jakości produkowanych tkanin.

Po raz drugi tego miesiąca rewelacyjny wynik osiągnął zespół Heleny Bilskiej z PZPB nr 7, który w okresie pierwszej dekady listopada daje stale produkcję najwyższej jakości przy pełnym zachowaniu bazy akordowej.

W listopadzie zespół Heleny Bilskiej uzyskał 90 proc. extry, 10 proc. primy przy 105,1 proc. bazie akordowej. Prócz niej w tej samej fabryce najlepsze wyniki osiągnęły zespoły Natalii Wiśniewskiej, Teresy Kobzan, i Wojciecha Balcerzaka.

Z pozostałych łódzkich zakładów doskonałe wyniki osiągnął zespół Stanisławy Serwatki z PZPB nr 2 (89,9 proc. extry, 13,1 proc. primy przy 122,4 proc. bazie).

20 LISTOPADA „DNIEM ARTYLERII" W ZSRR

Rada Ministrów ZSRR postanowiła przenieść obchód „Dnia Artylerii" z 19 na 20 listopada br.

Ilia Erenburg

Bitwa o Włochy trwa!

Tylko naród włoski może zbudować przyszłość swego kraju

„Prawda" zamieszcza notatki z podróży po Włoszech, pióra Ilji Erenburga, który opowiada o tragedii tego kraju.

— Przy jednej z najelegantszych ulic Rzymu — pisze autor — w ogromnym pałacu, obrała sobie siedzibę ambasada Stanów Zjednoczonych. „Państwo w państwie?" — spytałem pewnego pisarza wło skiego, przechodząc z nim obok pałacu. Zaprzeczył ruchem głowy: „Nie! Państwo w „niepaństwie".

Nie znam w Europie drugiego kraju, w którym tak bezdenna przepaść oddzielałaby masy ludowe od klas rządzących. We Włoszech dwa te odłamy nie tylko żyją inaczej, ale mówią innymi językami: burżuazja z trudem rozumie robotnika, czy też chłopa.

Bourgeois włoski zdumiewał mnie zawsze swym zacofaniem, zaściankowością, ignorancją. Takim był on zarówno przed faszyzmem, jak i w okresie faszyzmu. Taki już pozostał. Nic prawie nie czyta, odnosi się obojętnie zarówno do sztuki, jak i do spraw postępu.

Włoskie klasy rządzące od dawna już zapomniały, co to jest niezawisłość narodowa: nie zdają nawet sobie sprawy ze swej zdrady.

Amerykanie znaleźli we Włoszech nie zastąpionych administratorów - ekonomów i doskonale wyszkolonych lokajów. Rzecz zrozumiała, że ci ekonomowie i lokaje podają się za niezależnych polityków w niezawisłym kraju. Ale któż im uwierzy?

Włosi wiedzą doskonale, że nieskończone wędrówki bezrobotnego w Turynie, czy też Mediolanie, w poszukiwaniu pracy związane są z bilansami Forda lub „Generals Motors".

Wiedzą oni, że kiedy papież zamierza ekskomunikować katolików, podejrzanych o sympatyzowanie z komunizmem, to dzieje się to nie dlatego, że w nocy ukazał mu się we śnie św. Piotr, a jedynie dlatego, że w dzień odbył z nim rozmowę przed stawicielem pana Trumana.

Włosi wiedzą, że amerykańscy anabaptyści, luteranie, mormoni i inni czciciele dolara postanowili oprzeć się we Włoszech na kościele katolickim.

Oto dlaczego u konfesjonałów kapłani grożą starym babom wiejskim ogniem piekielnym, jeśli tylko odważą się oddać głos na kandydatów lewicy. Oto dlaczego prowadzi się „kampanię przeciwko niemoralności", a pan Scelba zabrania drukowania reprodukcji... obrazów Boticelli'ego. Oto dlaczego we wszystkich kioskach roi się od włoskich wydań czasopism amerykańskich typu „Reader's Digest", częstujących czytelników erotyką, która obliczona jest na gust bawołów z Texas'u. Oto dlaczego setka gazet zamieszcza skrupulatnie kłamstwa i bzdury, kolportowane przez agencje amerykańskie. Oto dlaczego w kinach wyświetla się filmy hollywoodzkie, z których głupoty pokpiwają nawet dzieci włoskie.

Klasy rządzące Włoch — pisze dalej Erenburg — nie powinny przesłaniać nam narodu włoskiego, utalentowanego, otwartego, śmiałego. Jest on obecnie jedynym strażnikiem wielkiej spuścizny przeszłości tego kraju i jedynym budowniczym jego przyszłości.

Po uwolnieniu się od faszyzmu począł się on garnąć do tego życia, którego mgli ste zarysy majaczyły przed nim w oddali. Odpowiedziano mu gazami łzawiącymi, pałkami policyjnymi i kulami.

Cały aparat państwowy stoi po stronie obszarników i fabrykantów.

Waszyngton „radzi" prowadzić politykę silnej ręki. Ale naród chce żyć. Naród atakuje. I oto znów wygrali strajk robotnicy północni. I znów rządowi wypadło usankcjonować „zagarnięcie gruntów" przez fornali.

Pomimo gazów amerykańskich i klątw papieskich rosną we Włoszech wpływy komunistów.

Naród włoski kroczy w pierwszych szeregach bojowników o pokój. W dniu najszego przybycia do Rzymu, policja rzymska aresztowała kilku studentów za to, że na murach domów przy placu San Giovanni napisali oni słowo „pokój". Słowo to zdecydowanie nie podoba się gentleme nom z ambasady amerykańskiej. Ale słowo „pokój" można ujrzeć na wszystkich murach domów włoskich.

W Rzymie odczuwa się niezwykle ostro zamach na Europę. W mieście tym wszystko tchnie historią — od Forum i renesansowych pałaców do frywolnego baroku i domów czynszowych naszych czasów.

Wieki historii Europy nawarstwiły się tu na wzór formacji geologicznych. I oto w tym prastarym mieście ukazują się szyl dy amerykańskie, lansuje się modę amerykańskich handlarzy bydłem, głosi się ha sła dzikich band Ku-Klux-Klanu i zaczyna się przygotowania do wojny w imię i na chwałę jakiegoś „Standart Oil".

Na widok takiego cynizmu i barbarzyństwa ogarnia cię gniew; odchodzisz, widząc, jak walczy po bohatersku naród włoski. Nazwał bym tę walkę bitwą o Włochy.

Włosi mogą się czasem wydawać beztroscy, mogą robić wrażenie ludzi skłonnych do ustępstw. Ale tkwi w nich wielka siła duchowa. Dlatego też dokonają oni tego kroku, który dzieli Włochy, posels twa amerykańskiego od Włoch narodu włoskiego.

Gwarancja naszego bezpieczeństwa

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)

niki, wykorzystanie energii atomowej dla celów gospodarczych i pokojowych, wzmacniają potęgę ZSRR i krzyżują plany amerykańskich szantażystów atomowych.

W obecnym, historycznym okresie POGŁĘBIENIE PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ NABIERA SZCZEGÓLNEJ DONIOSŁOŚCI. Powstałe przed 5-ciu laty Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, mające na celu przede wszystkim upowszechnienie i utrwalenie bratniej przyjaźni między narodem polskim a narodami ZSRR, w krótkim czasie **stało się najbardziej masową w Polsce organizacją społeczną, zrzeszając obecnie przeszło 2.200.000 ludzi, rozpowszechniając prawdziwą wiedzę o Związku Radzieckim i jego osiągnięciach, zapoznając społeczeństwo polskie z życiem narodów ZSRR i ich kulturą.**

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej nie uważa za możliwe poprzestać na tych osiągnięciach. Celem jego jest, **ABY KAŻDY ŚWIADOMY POLAK - PATRIOTA POLSKI LUDOWEJ ZNALAZŁ SIĘ W NAJBLIŻSZYM CZASIE W SZEREGACH TOWARZYSTWA, aby czynnie z nim współdziałał, aby prawdziwa wiedza o Związku Radzieckim dotarła do każdego mieszkańca miasta i wsi polskiej.**

Przyjazne ustosunkowanie się Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z Generalissimusem Stalinem na czele do naszego państwa i narodu, znalazło ostatnio przejaw w wyrażeniu zgody na prośbę Rządu Polskiego, **by dwukrotny bohater Związku Radzieckiego, zwycięzca spod Moskwy, Stalingradu i Kurska, warszawski robotnik, Marszałek Konstanty Rokossowski, stanął w ojczystym kraju na czele odrodzonego Wojska Polskiego.** Coraz bardziej pogłębiająca się, obejmująca swym zakresem coraz szersze masy polskiego ludu pracującego, przyjaźń polsko - radziecka jest dla całego naszego narodu **JEDYNĄ SŁUSZNIE OBRANĄ DROGĄ DO OBRONY PRZED WSZELKIMI ZAKUSAMI NA NASZĄ NIEPODLEGŁOŚĆ I SUWERENNOŚĆ, nasze granice i bezpieczeństwo i zabezpieczeniem światowego pokoju.**

Niech żyje i krzepnie przyjaźń polsko-radziecka, rękojmia zwycięstw narodu polskiego na drodze do socjalizmu!

Niech żyje wódz narodów ZSRR i całego świata pracującego, wielki przyjaciel Polski, Generalissimus Józef Stalin!

Przed terminem i oszczędnie

Dzięki współzawodnictwu pracy

„Powszechna" w Łodzi osiągnęła wielki sukces

Dnia 18 marca rb. załoga Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi zobowiązała się przedterminowo wykonać plan roczny, osiągnąć do końca roku 150 milionów zł. *oszczędności oraz obniżyć* koszty handlowe z 8,6 do 8 proc. w stosunku do obrotów. Plan obrotów w wysokości 19 miliardów, 778 milionów i 165 tys. złotych miał być wykonany do 30 listopada rb.

Dzięki rzetelnemu wysiłkowi personelu PSS termin ten został skrócony: **w dniu 17 bm., a więc dwa tygodnie przed terminem PSS w Łodzi osiągnęła obrót w wysokości prawie 20 miliardów zł., czyli 101,1 proc. planu rocznego. Jednocześnie zameldowano o wykonaniu pozostałych zobowiązań tj. dotyczących planu oszczędnościowego i zmniejszenia kosztów handlowych.**

Plan na r. 1949 był planem realnym. Tak poważne osiągnięcia stały się możliwe tylko dzięki należycie rozwijającemu się współzawodnictwu pracy, które obejmuje zarówno sklepy, zakłady wytwórcze, usługowe i biura oraz dzięki odbywającym się co miesiąc naradom wytwórczym. Już 4.000 pracowników PSS-u uczestniczy we współzawodnictwie pracy, *co stanowi 80 proc. całej załogi.*

Zasadnicze jednak znaczenie w przedterminowym wykonaniu planu miało zwiększenie wydajności pracy, zwłaszcza jeśli idzie o pracowników sklepowych.

Ambitna załoga PSS nie spoczęła jednak na laurach. Pracownicy i dyrekcja zakomunikowali, **że do końca rb. dołożą wszelkich starań, ażeby uzyskać jeszcze dodatkowo 4 miliardy zł. obrotu. Specjalny nacisk będzie położony na dalsze organizowanie zakładów zbiorowego żywienia.** Obecnie PSS prowadzi już 14 jadłodajni, które wydają ponad 11 tys. tanich i zdrowych posiłków dziennie. Do końca rb. „Powszechna" uruchomi jeszcze 11 zakładów, które łącznie z istniejącymi będą wydawały około 50 tysięcy posiłków dziennie. (k)

Czyj zegarek i pieniądze?

Adela Nowak, (ul. Wrześniewska 105) znalazła w dniu 11 bm. w wagonie linii „16" damski zegarek na rękę. Zegarek ten wręczyła konduktorowi Nr 1366, który oddał go do biura rzeczy znalezionych przy MZK, gdzie prawa właścicielka może go odebrać.

Tego samego dnia wieczorem zgłosiła się do jednego z milicjantów Wiktoria Dzieciuchowicz, zamieszkała Limanowskiego 22, wręczając mu dwa banknoty tysiączłotowe, które znalazła przed chwilą na ulicy. Banknoty są do odebrania w Miejskim Ośrodku Informacji, Piotrkowska 104. (m)

UWAGA, DZIENNIKARZE!

W niedzielę, dnia 20 bm. w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 133 odbędzie się Walne Zebranie członków Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. Oddziału Łódzkiego. Początek zebrania o godzinie 9.30.

Codzienna nowelka „Expressu"

Logika dziecka

(Osoby: czteroletni Jaś, znacznie starszy od niego Tatuś i sześcioletni przyjaciel Jasia, Zygmuś).

JAŚ: Tatusiu, co to jest wielbład?

TATUŚ (traktujący, jak zawsze, bardzo poważnie zapytania swojego synka): Wielbłąd, moje dziecko, to jest zwierzę.

JAŚ (trochę zdumiony): Zwierzę?

TATUŚ: Dlaczego robisz taką zdziwioną minkę?

JAŚ: Bo Zygmuś powiedział mi, że ty jesteś wielbłądem. Dlaczego Zygmuś tak powiedział?

TATUŚ: To jest naprawdę bardzo niegrzecznie ze strony Zygmusia, że powiedział tak o mnie! Ja jestem człowiekiem, a nie zwierzęciem. Człowieka wolno nazywać tym, kim jest on rzeczywiście. Na przykład wujka Józia tytułują ludzie „doktorze", ponieważ jest on rzeczywiście doktorem.

JAŚ: Wujek Józio jest doktorem? A Zygmuś też powiedział o nim, że jest wielbłądem.

TATUŚ (pouczająco): Nie powinieneś brać przykładu z Zygmusia, który wyraża się o starszych w sposób naprawdę bardzo niestosowny.

JAŚ: Powiedziałeś, że drugiego nazywać trzeba tym, kim jest on naprawdę?

TATUŚ (z całą powagą): Tak jest, powiedziałem '.

JAŚ: To dlaczego mówisz do naszej mamusi „aniołku"? Ja wiem dobrze, jak wyglądają aniołki... Mają skrzydła i krążki nad głową. Nasza mama nie ma ani skrzydeł, ani krążka nad głową, chociaż tak często chodzi do fryzjera... Dlaczego więc nazywasz ją aniołkiem?

TATUŚ: Ach, widzisz, robię to tak, dla żartów.

JAŚ: Dla żartu? A może żartujesz teraz także mówiąc, że wielbłąd jest zwierzęciem?

TATUŚ: Nie, moje dziecko, to nie jest żaden żart! Pójdziemy kiedy do zoologicznego ogrodu, gdzie są najrozmaitsze ptaki i zwierzęta. Tam rówież pokażę ci wielbłąda.

JAŚ: Jak wygląda wielbłąd?

TATUŚ: Jak bardzo wielki koń, tylko że ma garb.

JAŚ (pełen filozoficznych refleksji): Na cóż wielbłądowi ten garb?

TATUŚ: Po prostu, żeby lżej mu było nosić przez pustynię ciężkie worki.

JAŚ: A skąd ma wielbłąd ten garb?

TATUŚ: Skąd? Hm, naturalnie od Bozi, która o wszystkim myśli i która wszystkim życzy dobrze.

JAŚ (wpadając w coraz bardziej filozoficzny nastrój): Jeśli Bozia wszystkim życzy dobrze, to po co stwarza garby?

TATUŚ (trochę zaskoczony tym bądź co bądź ważkim argumentem synka): Sam wiesz, że Bozia daje nie wszystkim garby. A jeśli chodzi o wielbłąda, to mówiłem ci już, że wielbłąd przenosi przez pustynię ciężkie paki i paczki, które łatwiej dają się przymocować do jego garbu.

JAŚ: Przecież ty również, tatusiu, choć nie jesteś wielbłądem, nosisz często paczki.

TATUŚ (zadowolony, że rozmowa przeszła na mniej abstrakcyjne tematy): Często noszę ich bardzo wiele, zwłaszcza przed „Gwiazdką" i urodzinami twojej mamy...

JAŚ: Więc dlaczego również, jak wielbłąd nie masz garbu?

TATUŚ: No, bo widzisz, ja nie noszę tyle paczek i tak ciężkich paczek jak wielbłąd.

JAŚ: W takim razie święty Mikołaj powinien mieć ogromny garb, bo on przecież musi tyle paczek przynosić dla dzieci. Żaden wielbłąd nie nosi ich tyle, co on... Więc dlaczego święty Mikołaj nie ma garbu?

TATUŚ (żałując w duchu, że sam posłał się o to, ażeby jego syn uwierzył w bajeczkę o świętym Mikołaju): Święty Mikołaj nie ma garbu, ponieważ... ponieważ...

JAŚ (natarczywie): Dlaczego święty Mikołaj nie ma garbu?

TATUŚ (uradowany, że znalazł wreszcie odpowiedź): No widzisz, świętemu Mikołajowi pomagają w roznoszeniu paczek dobre aniołki.

JAŚ: Ach, to i aniołki mają garby?

TATUŚ (ocierając chustką pot z czoła): Nie, moje dziecko, sam przecież widziałeś na obrazku, że aniołki mają skrzydła, a nie garby.

JAŚ (klaszcze w dłonie, a potem powiada z miną Einsteina, który odkrył nową zasadniczą prawdę): Teraz zrozumiałem wszystko...

TATUŚ: Cóżeś zrozumiał takiego, mój syneczku?

JAŚ: Nasza ciocia Michalina lubi zawsze chodzić po sklepach i zawsze chodzi obładowana paczkami... Teraz wreszcie zrozumiałem, dlaczego ciocia Michalina ma garb.

JAŚ: Tak jest, ogromny garb.

TATUŚ: Ależ synku!

JAŚ: Ma garb jak wielbłąd... Tylko z przodu... Garb, który zaczyna się pod koralową broszką, a kończy się koło paska... Muszę koniecznie powiedzieć cioci, że jest...

TATUŚ (który zawsze miał zasadę traktować bardzo poważnie wszystkie zapytania swego synka, chwyta się teraz za głowę): Ani się waż, smarkaczu jeden!

JAŚ (radośnie do wchodzącego właśnie do pokoju przyjaciela Zygmusia): Zygmusiu, powiem ci coś ciekawego.

ZYGMUŚ (z lekceważeniem, jako że jest o całe dwa lata starszy od swego przyjaciela): Co możesz mi powiedzieć ciekawego?

JAŚ: Moja ciocia Michalina jest wielbłądem!

ZYGMUŚ (machając lekceważąco ręką): Też nowina! Przecież powiedziałem ci o tym już bardzo dawno! Halina

PRZYGODY WICKA I WACKA



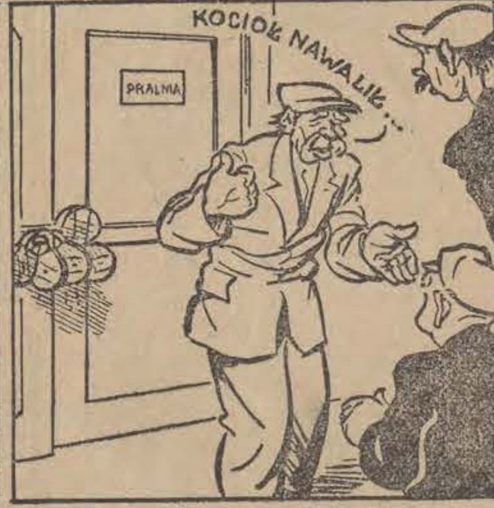
SOBEK: — Nie! Nie piorę, ale klucza od pralni nie dam i koniec!
WICEK: — Z pana to taki „pies ogrodnika"! Chociaż sam nie źre, to drugiemu także nie da!



SOBEK: — Trudno sobie z nimi poradzić! Ze wszystkiego chcieliby wciąż korzystać! A przecie sprzęty się zużywają! Więc dla pewności zamknę pralnię na kłódkę, to nie otworzą...



WICEK: — Kiedy zamknął na kłódkę, to i my też zamkniemy! Trzeba go odzwyczaić od skąpstwa!
WACEK: — Namówię sąsiadów, żeby również swe kłódki założyli.



DOZORCA: — Trzeba było się mnie spytać, a nie politykę wyczyniać! Mogą sobie wszyscy swoje kłódki zabrać! I tak prania nie będzie, bo właśnie kocioł nawalił!

Pod ostrym kątem

? ? ?

Mówi się „dokładny jak aptekarz". Czasem jednak z tą dokładnością w aptekach bywa rozmaicie.

Jedna z naszych czytelniczek (nazwisko i adres, a jakże, w posiadaniu redakcji) kupiła w ubiegły wtorek w aptece przy ul. Narutowicza 42 — 75-gramową buteleczkę syropu kreozotowego przeciwko kaszlowi. Zapłaciła za nią 180 złotych.

Na dworze jest plucha, kaszel nie ustał. Czytelniczka postanowiła więc powtórzyć lekarstwo, a że było jej po drodze — wstąpiła do apteki przy ul. Piotrkowskiej 95. Tutaj za taką samą buteleczkę tegoż syropu plus mniejszą ze spirytusem salicylowym zapłaciła... 145 złotych.

Skąd się bierze różnica 35 złotych, a właściwie większa, gdyż przecież powszechnie wiadomo, że w aptekach nic się bezpłatnie nie dodaje?! (o)

Radni zwiedzą szkoły, szpitale i żłobki

Wobec powodzenia ostatniej wycieczki radnych na roboty miejskie do Łagiewnik, na Stoki itp., prezydium MRN postanowiło urządzać częściej tego rodzaju imprezy. Wychodzi ono z założenia, że bezpośrednie zetknięcie się ojców miasta z inwestycjami i agendami, pozwoli im wyrobić sobie pełniejszy obraz gospodarki samorządu.

Planowane są wycieczki do szpitali, szkół, żłobków itp. Ekskursje organizowane będą w miesiącach zimowych, prawdopodobnie w niedziele. (a)

Pomimo zimy budowle będą kipieć pracą

Pracownicy przemysłu budowlanego radzili ostatnio nad przygotowaniami do sezonu zimowego. Pragną oni bowiem pomimo zimy kontynuować niektóre roboty i w tym to celu w najbliższym czasie wyznaczy się szereg budowli, gdzie mają być prowadzone prace.

Ogółem w ciągu zimy zatrudnionych będzie na budowlach łódzkich około 7 tysięcy robotników budowlanych. (bk)

Śmiechu warte!..

Ferdek i Merdek idą ulicą. Obaj kupili po pół kilograma jabłek i smacznie zajadają. Po skończonej libacji Ferdek rzuca pustą torebkę na chodnik.

— Jak ci nie wstyd! — strofuje go przyjaciel. — Któż to widział zaśmiecać ulicę...

— A ty co robisz z pustymi torebkami?

— Wrzucam je po prostu do skrzynki pocztowej!

* * *

W mieszkaniu pana Sobka popsuł się kran. Pan Sobek wezwał ślusarza. Ślusarz naprawił kran.

— Ile się panu należy? — pyta pan Sobek.

— A bo ja wiem... — odpowiada skromnie rzemieślnik. — Ile pan uważa...

— Czy to nie będzie za mało?...

* * *

Panna Eulalia rozmawia ze swym znajomym na temat miłości, małżeństwa.

— Mężczyźni żenią się przeważnie dla pieniędzy — mówi panna Eulalia. — Ale pan na pewno by tak nie uczynił, prawda?

— O, nie. Ja jestem inny... Jabym nawet za milion złotych też się z panną Eulalią nie ożenił!...

Słuszne zarządzenie władz

Każdy dom - pod opieką

W Łodzi powstanie przymusowe zrzeszenie właścicieli nieruchomości w celu roztoczenia pieczy nad prywatnymi budynkami

Prezydent Minor wydał zarządzenie o powołaniu na terenie Łodzi przymusowego zrzeszenia właścicieli nieruchomości, wyznaczając równocześnie wybory do jego władz.

Zarządzenie to, choć dotyczy bezpośrednio właścicieli domów, będzie jednak miało w praktyce doniosłe znaczenie dla wielu lokatorów, zamieszkałych w domach zaniedbanych, a często nawet opuszczonych przez właścicieli.

W Łodzi mamy kilka tysięcy poniemieckich i opuszczonych posesji, które po wyzwoleniu przejął samorząd, powierzając ich administrację Zarządowi Nieruchomości. Domy te są w miarę możliwości konserwowane i remontowane z funduszów miejskich, z dotacji rządowych lub z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

Ale obok nich mamy też setki domów, należących do osób prywatnych. **Nie wykazują one najmniejszego zainteresowania stanem i wyglądem budynków, nie troszczą się zupełnie o lokatorów, którzy są wobec tej aspołecznej postawy zupełnie bezradni.**

Obecnie, po utworzeniu przymusowego zrzeszenia właścicieli domów, sytuacja ta ulegnie radykalnej zmianie. Zarządzenie nałoży bowiem na członków zrzeszenia szereg obowiązków, które będą musieli wykonać.

Statut zrzeszenia powołanego na mocy dekretu o najmie lokali, określa jego zadania następująco: **„współdziałanie z władzami w dziedzinie nadzoru nad członkami zrzeszenia w zakresie pokrywania kosztów eksploatacji oraz bieżącego remontu, przedstawienie wniosków w sprawie kapitalnych remontów z kredytów FGM, wreszcie ochrona prawnych i gospodarczych interesów właścicieli domów".**

Wynika z tego, że właściciele nieruchomości **nie będą mogli uchylać się od faktycznej opieki nad swoimi domami,** jak to było dotychczas i co działo się ze szkodą dla lokatorów. Wszelkie bowiem wykręcanie się od wykonania obowiązków może mieć dla nich poważne następstwa.

Wybory do władz zrzeszenia odbędą się na specjalnych zebraniach wyborczych, oddzielnych dla każdego obwodu (dzielnicy — według starostw).

Pierwsze zebranie dla obwodu śródmiejskiego wyznaczone zostało na niedzielę 20 bm. o 10 rano w kinie „Przedwiośnie" (Żeromskiego 64).

Wybory dla obwodu północnego odbędą się 27 bm. o g. 10 rano w lokalu świetlicy PZPB nr. 2 (Ogrodowa 18,) wybory dla obwodu południowego — 4 grudnia rb. o g. 10 rano w lokalu ZMP (ul. Zjednoczenia 3). (cis)

Zdradziły go papierosy...

Sprawcy włamania do sklepu ujęci przez łódzkie władze śledcze

Niedawno dokonano włamania do sklepu PCH przy ul. 11 Listopada 24. Nieznani sprawcy dostali się do piwnicy pod sklepem, poczym wybili dziurę w podłodze i weszli do magazynu, **skąd skradli większe ilości spirytusu, czekolady i papierosów „Kongresowych".**

Funkcjonariusze M.O. nie znaleźli żadnych śladów, mogących naprowadzić na trop włamywaczy. Wprawdzie przy sprawdzaniu książki meldunkowej okazało się, że w tymże domu mieszka Michał Stępień, znany recydywista, który po wyzwoleniu odsiadywał już dwie kary za kradzieże z włamaniem, jednak przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja **nie dała żadnych rezultatów.**

Odchodząc już jeden z milicjantów zwrócił uwagę na posiadaną przez Stępnia paczkę papierosów „Kongresowych". Zapytany gdzie ją nabył, Stępień podał adres najbliższego kiosku **To go zgubiło, w kiosku tym bowiem „Kongresowych" nie sprzedawano już od dłuższego czasu. Sprawdzono natychmiast numery seryjne z paczkami, które pozostały w sklepie i okazało się, że paczka pochodzi z tego samego transportu.**

Po nitce do kłębka ustalono nazwiska wspólników Stępnia i jeszcze tego samego dnia ujęto ich, podczas gdy raczyli się wspólnie ze swoimi znajomymi skradzionym spirytusem. Wspólnikami tymi byli **Henryk Gołębiowski** (22 lipca 25) i **Leon Nowak** (Morawska 12). Wszyscy zostali aresztowani. (mk)

Latem na Zdrowiu powstanie

wielki park rozrywkowy

Sport, koncerty, zabawy i filmy dla „niedzielnych wczasowiczów".— Dorośli, młodzież i dzieci będą mieli gdzie wypocząć

Dla zwolenników tzw. „wczasów niedzielnych", a więc dla wielotysięcznej armii świata pracy, mamy niezwykle interesującą wiadomość. Otóż Park Ludowy na Zdrowiu zostanie w przyszłym roku przekształcony na wielki park kultury i wypoczynku. Mieszkańcy naszego miasta zyskają wspaniały ośrodek, w którym z przyjemnością można będzie odetchnąć po całotygodniowej pracy.

Każdy bez wyjątku znajdzie tutaj dla siebie odpowiednią rozrywkę—zarówno dorośli, jak też młodzież a nawet dzieci.

Zwolennicy sportu będą się mogli wyżywać na boiskach, korcie tenisowym czy torze strzeleckim, które przyszłego lata oddane zostaną do ich dyspozycji.

Kogo natomiast nie interesuje sport, znajdzie na pewno rozrywkę w wesołym miasteczku, a jeśli i to mu nie odpowiada, będzie mógł posłuchać orkiestry symfonicznej, koncertującej na specjalnie wybudowanej muszli.

Można też będzie potańczyć, a jeśli ktoś nie umie — nawet nauczyć się tej sztuki. Zapewnią to instruktorki i instruktorzy w czasie zbiorowych lekcji tańca.

Znajdą się tu również wszelkie pisma, które będą udostępniane bezpłatnie tym, którzy szukają wypoczynku w cieniu drzew i pragną się zająć wyłącznie przyjemną lekturą.

Wieczorem zaś oczekiwać będą „niedzielnych wczasowiczów" takie atrakcje jak **spektakle i festiwale filmowe, a nawet przedstawienia teatru letniego i zespołów świetlicowych — oczywiście pod gołym niebem.**

Pomyślano również o naszych milusińskich, dla których niedzielne weekendy spędzone z rodzicami poza miastem są nielada przeżyciem. Najmłodsza dziecIarnia spędzać będzie czas **na zabawach ruchowych, wyścigach na hulajnogach i trójkołowych rowerach oraz w specjalnych pawilonach, pełnych wszelkiego rodzaju zabawek.**

Pawilony takie będzie również miała starsza młodzież. Jednakże zabawa 14-letnich i starszych młodzieńców jest już nieco innego charakteru. „Pawilon konstruktorów" (taka będzie jego nazwa) da im możność wyżycia się w tak lubianej w tym wieku „majsterce". Kto wie, czy spośród 14-letnich gości pawilonu nie wyrosną późniejsi racjonalizatorzy, konstruktorzy i wynalazcy? (kl)

Nasi przodownicy



STEFAN BAWOLAK

Nie ma to, jak praca w umiłowanym zawodzie. Tylko wtedy można dojść do doskonałych wyników i to bez specjalnego wysiłku. Przykładem tego jest Stefan Bawolak, tkacz i kierownik zespołu w PZPB Nr 8.

Po raz pierwszy stanął przy krosnach 5 lat temu. Ale już po kilku tygodniach pracował nie gorzej jak stary, doświadczony tkacz. Przy tym wszystkim jako jeden z pierwszych zorientował się jak ogromne znaczenie ma dla państwa wysokogatunkowa produkcja. Kiedy więc jeszcze nie wysuwano sprawy jakości, on bez niczyich instrukcji produkował primę.

Na pytanie kolegów dlaczego marnuje tyle czasu na wypruwanie gniazd i na wyławianie błędów odpowiadał:

Tkanina z moich krosien musi być pierwszej klasy! To właśnie uważam za swój najważniejszy obowiązek w fabryce!

Za swą pracę Stefan Bawolak uzyskał tytuł przodownika, oraz trzykrotną premię pieniężną.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — godz. 15.00 „MARIA STUART". Wszystkie miejsca sprzedane. godz. 19.15 „WIŚNIOWY SAD".

Powszechny — „ROZBITKI" — godz. 19.15

Nowy — godz. 19.15 — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA".

Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU" — godz. 19.15.

„OSA" — „WZYWA WAS TAJMYR" — godz. 19.30.

KINA

ADRIA — 15-letni kapitan — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Arinka — 16, 18.30, 21.
BAJKA — Maskarada — godz. 18, 20
GDYNIA — Aktualności Nr 49.
HEL — Wyspa skarbów — 16, 18, 20.
MUZA — Świat się śmieje — 18, 20.
POLONIA — Gdzieś w Europie — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Potępieńcy — godz. 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Dzieci z jednego podwórka — 16.30, 18,30, 20,30.
ROMA — Diabelska Grań — 16, 18, 20.
REKORD — Urwis Gawroche — 16, — Wieś na pograniczu — 18, 20.
STYLOWY — Pocałunek na stadionie — 16, 18, 20.
ŚWIT — Kino nieczynne z powodu remontu.
TĘCZA — Milcząca Barykada — 16, 18 30 21
TATRY — Spotkanie — 16, 18, 20.
WISŁA — Arinka — 15.30, 18, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Ali Baba i 40 rozbójników — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Milcząca Barykada — 15, 17.30 20.
ZACHĘTA — Śpiewak nieznany — 16,30, 18.30, 20,30.

Tak nie wolno pracować!

Dlaczego zrzeszenia sportowe i kluby nie zgłosiły na kurs kandydatów na sędziów lekkoatletycznych

W Łodzi rozpoczął się kurs dla kandydatów na sędziów lekoatletycznych. ŁOZLA, urządzając ten kurs, miał na uwadze powiększenie kadry wyszkolonych sędziów, których brak odczuwają kluby i zrzeszenia, organizujące imprezy masowe, nasilenie których wrasta i będzie wzrastało.

Znając opieszałość swych członków, ŁOZLA zmienił taktykę i zamiast czekać na zgłoszenia indywidualne, wyznaczył poszczególnym organizacjom pewną ilość miejsc do obsadzenia.

Ale i to nie wiele pomogło. Zaledwie Zrzeszenie Włókniarz, Wojsko i AZS. skierowały na kurs swych kandydatów. Odezwali się nawet Głuchoniemi, chociaż do nich się nie zwracano, natomiast reszta organizacji ustosunkowała się do wezwania, jak zwykle, negatywnie, jakby to ich nie dotyczyło.

A przecież nie tak dawno na odbytym w Łodzi zebraniu aktywu sportowego, przy omawianiu uchwał Biura Politycznego K.C. PZPR. w sprawie sportu, wszyscy mówcy podkreślali doniosłość tych uchwał i deklarowali swą współpracę, ale jakoś bardzo szybko zdążyli o tym zapomnieć, bo gdy przyszło co do czego, gotowość ta nie wytrzymała pierwszej ogniowej próby. Znalazły się tylko bardzo nieliczne wyjątki — dwa zrzeszenia i jeden pion. Reszta „nawaliła".

Z kursu tego chętnie skorzystało Kuratorium Łódzkie, zgłaszając spośród nauczycieli 40-tu kandydatów, ażeby móc przeprowadzać racjonalnie masowe imprezy. Gdyby nie to, to, kto wie, czy inicjatywa ŁOZLA nie spaliłaby na panewce.

Pogrom na ringu

Związkowiec—ŁKS Włókniarz 0:16, a w meczu towarzyskim 0:14

Mecz pięściarski ŁKS WŁÓKNIARZ — ZWIĄZKOWIEC — ZRYW najnieoczekiwaniej zakończył się... walkowerem. Wółkniarze dotrzymali przyrzeczenia i stawili się w zapowiedzianym składzie, ale przeciwnikowi zabrakło do kompletu aż trzech zawodników, bo ZAJĄCZKOWSKI i ZASADA wykazali nadwagę, a KŁODAS nie stawił się.

W towarzyskim spotkaniu ŁKS WŁÓKNIARZ również odniósł generalne zwycięstwo. Wszystkie walki, a stoczono ich siedem, wygrali Włókniarze, a więc ogólny wynik 14:0.

W wadze muszej KARGIER po żywej walce pokonał POTOCKIEGO, w koguciej MATECKI wygrał w III rundzie przez dyskwalifikację GOMUŁAKA, w piórkowej OLCZYK po żywej walce i silnej wymianie ciosów w III rundzie pokonał ZAJĄCZKOWSKIEGO, w lekkiej STANIKOWSKI w II rundzie zmusił ZASADĘ do podddania się. ZASADA był na deskach do 7-miu. W półśredniej DEBISZ w II rundzie wygrał przez poddanie się ZDOBYSZA, walczącego z odwrotnej pozycji, w średniej OLEJNIKOWI poddał się już w I starciu OGIŃSKI, a w półciężkiej WIECZOREK wygrał na punkty ze SKALSKIM. Wieczorek przy swych postępach wykazuje jednak brak obycia ringowego. Przydałyby mu się częstsze starty.

Poza tym odbyły się dwie walki nadprogramowe, zawodników ŁKS WŁÓKNIARZA. W muszej WŁODARCZYK wygrał w II rundzie przez poddanie się NOWAKA, a w półśredniej KONICKI po niezłej walce pokonał na punkty LUBELSKIEGO. W ringu sędziował E. SIEROCZEWSKI. Widzów około 1000.

Piłkarze kończą sezon

Trzy mecze o puchar im. Kałuży. — Łódź gra z Opolem

Piłkarze łódzcy kończą definitywnie sezon tegoroczny w najbliższą niedzielę. Tak się złożyło że nasza czołówka piłkarska rozstanie się z piłką na meczu wyjazdowym, na meczu *Opole — Łódź* o puchar im. Kałuży.

Opole pierwszy raz bierze udział w rozgrywkach pucharowych i pierwszy też raz będzie przeciwnikiem Łodzi. Mecz odbędzie się w *Bytomiu* i nie zapowiada się dla naszej reprezentacji jako łatwa przeprawa. Nic dziwnego, że kapitanat łódzki zmobilizował na wyjazd niedzielny najlepsze siły.

Ale same nazwiska nie pomogą. Reprezentacja Łodzi winna pamiętać, że zadanie nie jest łatwe, że czeka ją wielki wysiłek, bo miłośnicy piłkarstwa oczekują i żądają od niej zwycięstwa, tym bardziej, że jest to ostatni mecz w sezonie i nie prędko doczekamy się okazji do rehabilitacji ze ewentualne niepowodzenie.

Ustalono następujący skład Łodzi: *Szczurzyński — Włodarczyk, Łuć — Miller (PTC), Słaby, Urban (Rączko) — Hogendorf, Baran, Janeczek, Patkolo, Łącz i Marciniak.*

Poza tym odbędą się w kraju jeszcze dwa mecze o puchar im. Kałuży, a mianowicie: *Poznań — Warszawa* w Poznaniu i *Śląsk — Kraków* w Chorzowie.

Kadra pływacka Łodzi

Trudności treningowe rozwiązano pomyślnie

Zarząd ŁOZP zapowiedział przed kilku tygodniami reorganizację treningów pływackich, mającą na celu zorganizowanie specjalnych treningów dla kadry reprezentacyjnej w godzinach rannych, oraz komasację treningów klubowych w godzinach poobiednich pomiędzy 17 a 20-tą.

Dziś można stwierdzić, że oświadczenie to nie było gołosłowne, gdyż już od środy 16 listopada br. najlepsi pływacy łódzcy trenować będą pięć razy w tygodniu w godzinach od 6.30 do 7.30, a po treningu otrzymywać będą śniadania. Jeśli chodzi o komasację treningów klubowych, to rozmowy wstępne w WUKF wykazały zgodność poglądów na tę sprawę i w najbliższym czasie będzie ona załatwiona pozytywnie.

Łódź jest pierwszym okręgiem w Polsce, który stworzył półstały ośrodek treningowy dla najlepszych pływaków swego okręgu.

Kadrę reprezentacyjną wyłoniono na wspólnej odprawie przedstawicieli ŁOZP i instruktorów. Liczy ona w tej chwili 27 zawodników, a z tej liczby do kadry reprezentacyjnej Polski należy 9 osób.

Celem zapoznania członków kadry z ich obowiązkami, regulaminem wewnętrznym, oraz planem pracy, zwołano odprawę wszystkich zawodniczek i zawodników zaliczonych do kadry.

Do kadry wynaczeni zostali następujący zawodnicy:

„ZWIĄZKOWIEC ZRYW": Kowalska Teresa, Maślakiewicz Romana, Boniecki Jerzy, Jera Anatol, Sobczak Jerzy, Stanowski Zenon, Wojciechowski Seweryn, Dobrowolski Mieczysław, Jaworski Bogdan, Koza Lech, Pławik Zygmunt, Lewandowski Mirosław.

ŁKS „Włókniarz": Proniewicz Halina, Woźniak Greta, Ciemieniewska Teresa, Sobczak Barbara, Malinowska Emilia, Placek Bogusław, Siekiera Czesław, Paliocha Mirosław, Nikodemski Lech, Gorzkowski Jerzy, Sierocki Bogusław, Sodomirski Ireneusz.

AZS: Petri.

CHEMIA: Janas.

Szermierka w Zgierzu

AZS walczy z ŁKS Włókniarzem

Łódzki Okręgowy Zw. Szermierczy wyznaczył zawody drużynowe we florecie AZS — ŁKS Włókniarz. Odbędą się one w Zgierzu w niedzielę w sali Gimn. i Liceum przy stadionie. Funkcję sędziów sprawować będą: inż. Kuźnicki R., Kuźnicki St. i Kaźmierczak, sędziowie boczni: inż. Bachman, Dajwłowski i Rybicki.

W Zgierzu powstał ośrodek szermierczy z inicjatywy znanego szermierza inż. Bachmana. Ośrodek wyposażony jest w sprzęt szermierczy i młodzież może korzystać bezpłatnie z nauki szermierki. Ośrodek ma zapewnioną współpracę instruktora Szczepańskiego, który ukończył specjalny kurs szermierczy.

Co słychać w B klasie

Piłkarze B klasy postarali się o szereg niespodzianek, a wśród nich nie brak i grubszego kalibru — dwucyfrowej porażki *Bawełny*. Mecz drużyn *Włókniarza Pabianice — Zduńska Wola*, najpoważniejszych kandydatów na pierwsze miejsce w tabeli, zakończył się na remis. Oto szczegółowe wyniki:

Gwardia — Ogniwo 1:0, DKS (Aleksandrów) — Bawełna 15:0, Budowlani — Ognisko 4:0, Arco — Legia 3:0, Włókniarz (Pabianice) — Włókniarz (Zd. Wola) 2:2, Kolejarz (Skiern.) — Naprzód 5:3. Podajemy tabelę:

1. Włókniarz Pabianice	10	15	32:15
2. Kolejarz Skierniewice	10	15	31:19
3. DKS. Aleksandrów	10	14	42:19
4. Włókniarz Zd. Wola	10	14	33:12
5. Budowlani	10	13	27:13
6. Ognisko	9	10	26:15
7. Gwardia	9	8	11:19
8. Arco	8	7	13:17
9. Naprzód	9	5	18:27
10. Legia	10	5	14:34
11. Bawełna	9	5	14:42
12. Ogniwo	10	3	12:42

W niedzielę grają: *Gwardia — Legia, Naprzód — Ognisko, Arco — DKS, Budowlani — Ogniwo, Bawełna — Włókniarz Pab., Kolejarz Skiern. — Włókniarz Zd. Wola.*



29)

— Och, nie, już nie dzisiaj. Strasznie mnie bolą nogi. Zresztą muszę się panu przyznać, że zupełnie nie lubię chodzić. Gdy się zbogacę, muszę mieć własne auto.

Ożywienie w oczach Kuleszy zgasło. Stali przy furtce.

— Macocha nie będzie się gniewała, że pani wraca tak późno?

— Ach, nie pozwolę znowu tak się tyranizować.

Wahał się, a i Krysia czekała i zwlekała z pożegnaniem.

— Czy... czy pani chciałaby jeszcze kiedyś spotkać się z mną?

— Bardzo panu na tym zależy? — uśmiechnęła się kokieteryjnie. Wyglądała tak uroczo po przetańczonej nocy. Lekkie cienie pod oczami dodawały jej jeszcze powabu.

Patrzył na nią w milczeniu.

— Jeżeli panią moja osoba nie nudzi i zechce mnie kiedy zobaczyć, proszę zadzwonić pod ten numer. — Podał jej wizytówkę. — Bardzo mnie ucieszy telefon od pani.

Wzięła bilecik, wsunęła go niedbale do torebki.

— Zobaczę, może jeszcze kiedyś do pana zadzwonię. — Nie przestawała się uśmiechać, wiedziała, że to jej największy urok.

Przyszło mu na myśl, iż nie wygląda za pełnie na opuszczoną, zaniedbaną sierotę. Robiła raczej wrażenie rozpieszczonej jedynaczki z zamożnego domu.

Gdy pożegnała się i otworzyła furtkę, drgnął nagle.

— To dziwne — pomyślał. — Wszystkie furtki na Dąbrowskiego skrzypią...

Stał jeszcze chwilę, dopóki Krysia nie weszła do domu. Wybrała frontowe drzwi od ogródka. Patrzył na mały domek, otoczony wdzięcznie zielenią. Na małe rabatki, obsadzone bratkami. Na wąskie zagonki, na których między krzakami agrestu coś się już zieleniło. Miły był ten domek, oddzielony od ulicy miniaturowym ogródkiem.

Nagle zamyślił się, patrzył długo w ulicę, wreszcie poszedł powoli ku przejazdowi kolejowemu...

Rozdział VIII-my.

WIZYTA

Krysia była tego dnia bardzo ożywiona. Zwracała się do Moniki serdecznie, zagadywała, opowiadała jakieś komiczne historyjki studenckie. Była na obiedzie w domu. Od pewnego czasu przestała chodzić do ciotki Maryli, pogniewała się o coś na nią. Monika, aczkolwiek miała teraz znów dużo pracy z przygotowaniem obiadu, przyjęła zmianę te z radością. Nareszcie miała swoją jedynaczkę, jak nazywała Krysię, znów w domu. Zauważyła, iż Krysia mniej jakoś biegała ostatnio po obiedzie do miasta. Wieczorami wracała wcześniej. I już nie irytowała się, gdy Monika pytała ją z przyzwyczajenia, gdzie spędziła wieczór. Co tylko martwiło Monikę, to to, iż Krysia zupełnie nie uczyła się. Od bębniała swoje obowiązkowe wykłady i poza tym zdawała się zupełnie nie interesować medycyną.

Gdy kiedyś przyszła do nich Zosia Zarembianka i opowiadała, ile już przerobiła materiału, Monika zaniepokiła się. Kiedy zwróciła uwagę Krysi, ta jej odpowiedziała, że uczyć się muszą takie matoły, jak Zosia Zarembianka. Ona doskonale umie na podstawie tylko wykładów.

Monika wiedziała, że to jest tylko zwykłe „bujanie". Sama była studentką i pamiętała dobrze ile trzeba było przysiedzieć fałdów jeszcze poza wykładami. Tym bardziej taka ścisła nauka, jak medycyna.

Obawiała się, że Krysia po prostu zmarnuje cały rok. Nie słyszała jeszcze od niej, by odrobiła jakieś trymestry. Ile razy zaczynała rozmowę na ten temat, Krysia przerywała poirytowana, zaznaczając, iż nie jest małym dzieckiem, które należy kontrolować.

Monikę niepokoiła jeszcze jedna rzecz. Pewnego wieczoru, jeszcze przed balem, Monika wracając z miasta, spotkała Krysię przed furtką z Szymańskim.

Nie widzieli jej, było już ciemno. Ale Monika zauważyła doskonale, iż oni korzystając z ciemności całowali się. Monikę to tak przeraziło, iż nie spała całą noc, zadręczając się domysłami. Nigdyby nie przypuszczała, iż Krysia potrafi być tak lekkomyślna i tak mało się cenić. Gdzieś po ciemku całować się ukradkiem i to z kim? Z takim Szymańskim!

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszenia — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-06311